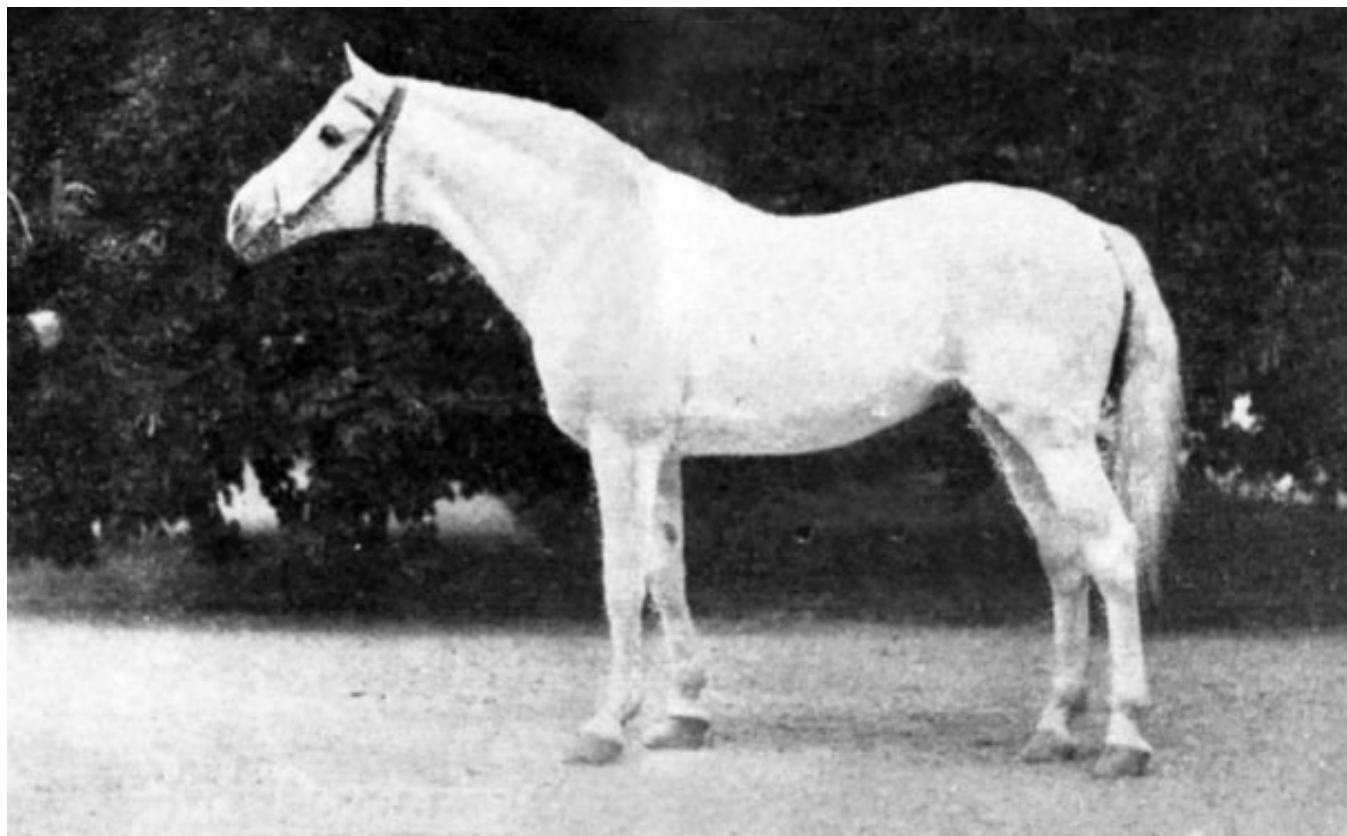


# Wrażenia z Węgier, zwiedzenie stadnin państwowych

Bogdan Ziętarski



SIGLAVY BAGDADY. Stado Babolna.

Z początkiem listopada r. u. wybrałem się na Węgry, by po kilku latach znów zwiedzić tutejszą hodowlę.

W zarządzie stadnin państwowych w Min. Roi. zostałem bardzo gościnnie i serdecznie przyjęty.

Sekretarz stanu p. Pols i radca ministerstwa p. Szczytowski poczynili mi wszelkie możliwe ułatwienia i we wszystkim ukazali mi jak największą pomoc, bym mógł jak najdokładniej zwiedzić nie tylko stada państwowe, ale i stada ogierów. Kierownicy stad zostali zawiadomieni i marszruta ustalona.

Piękna pogoda również dopisała. Zwiedzanie rozpocząłem od stada w Kisber. Stado to składa się z dwu oddziałów, w pierwszym są klacze pełnej krwi 17 sztuk, z których pochodzeniem najbardziej się wyróżnia Mont St. Jean po John O'Gaunt od Moniem zaś szczególnie wpada w oko piękny extérier klaczy Buvette matki sprowadzonego do Polski Büvesza; klacz ta na torze wyróżniła się wyjątkową szybkością.

Prócz tych dwu są jeszcze:

Bog-Daj po og. Bogdány z kl. Duczi.  
Princess-Pretty po og. Llangibby z kl. Pretiva.  
Lady Cupid po og. White Eagle z kl. Diamanteé.  
Homing Pigeon po og. Gallinule z kl. Message.  
Pomona po og. Pommern z kl. Mount ot Pridge.  
Stefania po og. Stetfast z kl. Starwort.  
Silver Queen po og. Silvern z kl. Scotchlike.

Perilla po ogierze Adam z klaczy Perfidy.  
Fallachy po ogierze Falb z klaczy Useful.  
Dáridó po ogierze Ossian z klaczy Dolly-R.  
Ossijek po ogierze Óreglak z klaczy Odább.  
Halavány po ogierze Mokan z kl. Homing-Pigeon.

Do hodowli pełnej krwi są używane następujące ogiery:

Skarogniady Tamar (Tracey-Hamoaze) pochodzący w linii żeńskiej od słynnej Sceptre. Ogier ten, importowany przed 4 laty z Anglii, wyróżnia się wielką szlachetnością, oraz doskonałą budową zadu, natomiast z przodu wołałbym, by miał wyższy kłęb i przy doskonałej łopatce lepsze przednie nogi.

Bardzo typowe jego potomstwo widziałem później w Training-etablissement w Alagu, co zrobiło mi miłą niespodziankę, gdyż przeważnie lepsze w przodzie od ojca.

Caissot, ogier kasztanowaty, wychowany w stadzie lorda Derby, po Gay Crusader z klaczy Keysoe, odznacza się przede wszystkim dobrem pochodzeniem, o jego działalności w stadzie nic nie można powiedzieć, gdyż dopiero w tym roku przybył do Kisber.

Ra scal jest jeszcze w stadzie, ale klaczy pełnej krwi już nie dostaje, może jeszcze pokryje w przyszłym roku kilka klaczy półkrwi<sup>1</sup>. Natomiast derbista Kokoro jest jeszcze czynny.

Slieve Gall i on został zastrzelony w zeszłym roku.

Jest jeszcze pełnej krwi Ossian po Le Sagittaire, który w pełnej krwi dał dużo użytecznych koni, dla pół krwi, mam wrażenie, że się nie nadaje.

Do tych ogierów na sezon kopulacyjny przybywa co roku około 100 klaczy, które w obszernych stajniach doskonale znajdują pomieszczenie. Klacze stadne i konie wyścigowe mają w całych Węgrzech i w Austrii 80% zniżki kolejowej, co bardzo ułatwia wysyłanie klaczy, jak też przeprowadzenie koni wyścigowych z toru na tor.

Drugi oddział mieści około 70 klaczy pół krwi, wszystkie w typie konia wierzchowego myśliwskiego, przeważnie maści kasztanowatej. Widzi się tam wspaniałe okazy matek w wieku od 10 lat w górę, młodsze są mniej wyrosnięte i gorsze w typie, trafiają się płaskie i o szyjach krótkich, często na niezupełnie prawidłowych nogach. Są to skutki zbyt gwałtownego przejścia z obsługi wojskowej na cywilną, którą na Węgrzech trzeba było szkolić, a także braku paszy, wynikłego z powodu rewolucji Beli Kuhtia i splądrowania kraju przez Rumunów.

Na przychówku też znać brak odpowiednich ogierów np. przychowek po Maximie, już nieżyjącym, jest o bardzo pięknych liniach, doskonały w ruchach, ma dużo szyi, ale przeważnie o słabych stawach skokowych i niezupełnie poprawnych przednich nogach.

Za to już trzyletnie klacze, w tym roku wcielone do stada, wytrzymują śmiało porównanie z przedwojennym materiałem stadnym.

Zasadą hodowli pół krwi jest krzyżowanie klaczy pół krwi, o ile możliwości po ojcu i matce, z ogierami pełnej krwi, a z takiej krzyżówki wychowane klacze są znów kryte ogierami pół krwi, mającymi odpowiednie prądy krwi.

---

<sup>1</sup> Został obecnie sprzedany do Jugosławji i będzie w stadzie Topolya p. Juljusza Lelbach'a pełnił funkcję reproduktora, (Przyp. Red. Jeździec i Hodowca).

Przed wojną starano się utrzymać maść kasztanowatą, obecnie już do maści kierownictwo stada nie przywiązuje wagi i pomimo, że jeszcze przeważa maść kasztanowata, są już reprezentowane i inne maści, prócz siwej.



KEMIR importowany z Weil. Stado Babolna.

Do hodowli pół krwi są używane następujące ogiery: kary Fenek IV po Fenek II z kl. History pół krwi, silnego kalibru i bardzo prawidłowego exterieuru.

Gniady Dunur III po Dunurze I z kl. 81 Fenek pół krwi o olbrzymich ramach, poza nieznaczną usterką w zadnich nogach bardzo prawidłowy i daje potomstwo również o dużych liniach.

Kasztanowaty Maxim II po Maxim z kl. 74 Fenék I pół krwi, piękny z łysiną, dużo szyi, doskonała łopatka i wierzch, lecz przednie nogi niezupełnie poprawne.

Gniady Tank pełnej krwi, krępy, prawidłowy, lecz o niewielkich liniach po Royal Lancer z kl. Tante-Agnes.

Na ogół jednak ogiery pół krwi są bardzo dobre i biorąc pod uwagę wytężoną pracę i zamięłowanie, z jakim hodowla jest prowadzona, należy przypuszczać, że stado w Kisber niedługo dojdzie do takich koni, jakie były przed wojną. Tembardziej, że wychów jest surowy, konie przez cały dzień na dworze, a prócz tego codziennie młodzież a nawet matki używają 2 godzinnego ruchu kłusem i stępem, popędzane po specjalnie urządzonych torach długości około 800 mtr., przez konnych czikosów.

Po zwiedzeniu Kisber pojechałem czwórką gniadych klaczy, typowym węgierskim zaprzęgiem do stada orzentalnego w Babolnie.

Cały czas po stosunkowo ciężkiej drodze na przestrzeni 18 kilometrów szły klacze te jednym tempem wyciągniętego kłusa. Przybywszy na miejsce, oglądałem je dokładnie, prócz lekkiego zapocenia na szyi i zadzie nie znać było na nich żadnego zmęczenia, pomimo, że przebyły drogę w przeciętnym czasie 3 minuty kilometr. W Babolnie z miejsca bardzo wesoły nastrój, serdeczne powitanie, wzajemne przedstawienie, kierownik stada pułk. rez. Hamorszky Artur, pochodzący z polskiej rodziny dawno osiadłej na Węgrzech, serdeczny i gościnnie, obiad z pośpiechem się odbywa, by coś jeszcze zdążyć oglądnąć, nim zmrok zapadnie, chaotyczne wzajemne opowiadania, co słycać w hodowli konia arabskiego na Węgrzech, co w Polsce. Gęsto przeplatamy węgryzmem doskonałym, wreszcie kawa i wypadamy z klubu wprost do stajen, zaczynamy od ogierów. Najpierw przechodzimy przez stajnię, oglądam konie w boksach.

Za stajnię ujeżdżalnia i tu wychodzą po kolei: Bardzo typowy czystej krwi piękny stary biały Mersuch.

MERSUCH I 1904	Mersuch or. ar.	Schmed Kohejlan		
		Hamdani Semvi		
	37 Jussuf	Jussuf	Mahmaud Mirza or. ar.	
			113 Aghil-Aga	Aghil-Aga or. ar. 104 Korcischan
		60 Adjuze	Kohejlan-Adjuze or. ar.	
			Schecha or. ar.	

Siglavy Bagdady również biały o pięknych liniach i szlachetnej głowie i sprowadzony z Weil gniady Kemir. Ten zdaje się nie stanowi nabytku szczęśliwego do kontynuowania hodowli czystej krwi, największą jego zaletą jest gniada maść, mało ma typu szlachetnego konia arabskiego, a przytem w budowie zupełnie przeciętny. Przednie nogi dużo pozostawiają do życzenia.

SIGLAVY – BAGDADY II 1908			
216 Semrie		Siglavy – Bagdady or. ar.	
Em – Argub or. ar.	Kohejlan or. ar.	Siglavy - lidran	Siglavy

Z pół krwi ogierów skarogniady typowy o cudownej szyi i głowie, ale za to płytki i trochę przebudowany w zadzie, na niezbyt poprawnych nogach O'Bajan, pomimo wszystkich usterek, daje potomstwo dobre o szlachetnym typie.

Wspaniały 24 letni gniady O'Bajan jest tak prawidłowy, że za model może służyć, głęboki o doskonałych krótkich nogach, pod kolanem co najmniej 20 cm. o pięknych ruchach, niestety już prawdopodobnie w przyszłym roku klaczy nie dostanie z powodu starości. Prócz tych pokazano jeszcze kilka dobrych siwych Lipicanerów i jednego skarogniadego, który najmniej jest typowy, jednak bardzo piękny i prawidłowy z wyjątkowo dobrym grzbieciem i nie tak rozciągnięty jak zwykle lipicanery.

Nakoniec wyszedł 7 letni pół krwi jabłkowy szpak, Gazal, niemający jeszcze przydziału, bardzo szlachetny o pięknych ruchach, może trochę jak na ogiera pół krwi za lekki, ale zupełnie prawidłowy. Prawdopodobnie pozostanie w Babilonie jako pepinier.

KEMIR (Weil) 1905	Sonakim or. ar.					
	Sylphide I	Amurath	Tajar	Tajar	Tajar	
				O-beja	Daria	
			Koheilan III	Mehamed-Ali	Gadir	
				Selma V	Elkanda	
		Saïda	Djerid or. ar.		Mahmaud-Mirza	
					104 Korischam	
			Sabal		Seglavy	
				Seglavi	Koreja	
				Ibamma II		Bourmi
						Hamdany III

Oglądając ogiery, ani się spostrzegłem jak zmierzch zapadł. Żal było jednak rozstawać się z końmi, więc poszliśmy do stajni mieszczącej 3 letnie klacze, wcielone ze stada do stajni użytkowej, jako też klacze jałowe, które chodzą albo pod wierzchem, albo w zaprzęgu, 3 l. tylko pod wierzchem. Stajnie jasno oświetlone elektrycznie. Najpierw zwróciła moją uwagę dziesięcioletnia bardzo szlachetna klacz gniada, wierzchowa kierownika, który z żalem mi opowiada, że po niej nie może się nic dochować, bo albo jałowa, albo źrebak padnie, słowem nieszczęśliwa klacz a bardzo piękna: 19 Mersuch z klaczy 20 Gazal. Następnie przykuwa uwagę 3 letnia klacz miodowa szpaczka Mersuch I z klaczy Kohejlan IV, głęboka na doskonałych suchych nogach, z doskonałą górą i łopatką, szyja może trochę krótka, ale zakończona

głową suchą typową o dużych oczach.

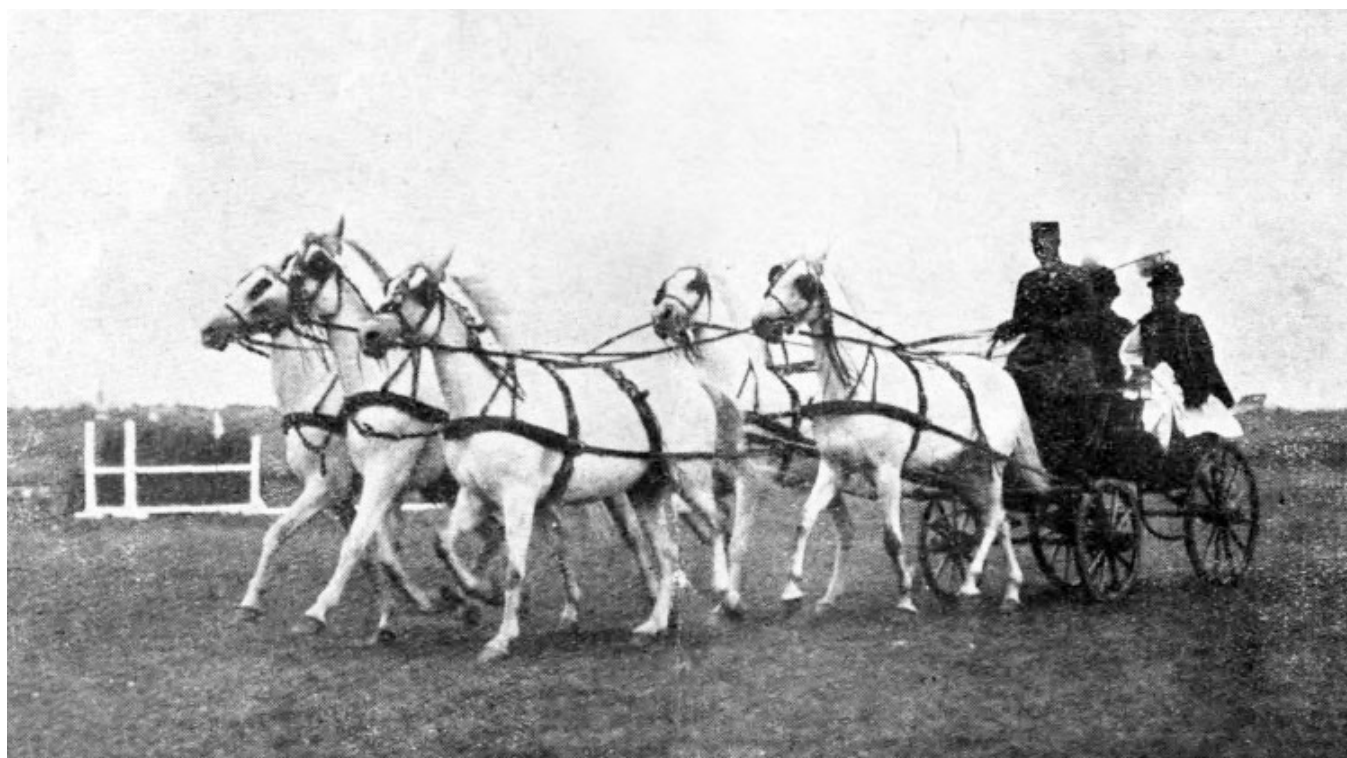
Po niej ciemna szpaczka z dużą łysiną: Kohejlan IV z kl. 17 Mersuch, ta większa od poprzedniej z dużą wyniosłą szyją, również doskonała w liniach, ale mniej sucha i nie na takich stalowych nogach jak poprzednia. W całej stajni jest klaczy z górą 30, stoją tu i Schagie i lipicanerki, chodzące w zaprzęgu. Oglądam jeszcze kilka przeciętnych klaczy czystej krwi, jedną kaszankę mało typową i trzeba wracać, by się trochę przebrać po całodziennym ruchu i porobić choć pobieżne notatki.

Kolacja w Klubie, węgrzyn doskonały i ożywiona pogawędka, z której zapamiętane bliższe dane o stadzie w Babolnie podaję:

Stado składa się z trzech grup, w pierwszej grupie są same klacze czystej krwi w liczbie 21, z których najlepsze, kryte ogierami czystej krwi, mają za zadanie utrzymanie hodowli czystej krwi, zaś niektóre mniej cenne są kryte w rzadkich wypadkach i to właściwie tylko dla eksperymentu ogierami pełnej krwi z Kisber, takie anglo-araby, o ile nadadzą się na reproduktorów, idą do depot, o ile udane klacze, to idą do Kisber, gdzie do dalszej hodowli pół krwi służą. Inne, kryte ogierami pół krwi Schagia, dają potomstwo do nowych krzyżówek z Schagiami.

Druga grupa obejmuje klacze Schagia i pół krwi orientalne.

Trzecia Lipicanery, przeniesione przed 6 laty z Fogarasz. Zasadniczo wszystkie trzyletnie klacze są na wiosnę kryte i o ile zostaną źrebne, wracają do stada, jałowe pozostają do użytku. Czteroletnie po odkarmieniu źrebaka idą do pracy i są wszystkie trenowane do biegów dystansowych. Arabki wszystkie pod siodłem, Schagie przeważnie także, zaś Lipicanerki w zaprzęgu. W jesieni odbywa się bieg dystansowy siedemset kilometrów w dziesięciu dniach. W ostatni dzień robią już tylko 40 kilometrów, a pozostałe 30 kilometrów rozgrywa się dnia jedenastego na szybkość. Która klacz tej próby nie wytrzyma, zostaje wybrakowana, zwykle jeszcze kilka z tych, które zdały egzamin, idą pod wierzch na polowania za psami.



Piątka klaczy arabskich w zaprzęgu. Stado Babolna.

Podobnym próbom poddawane są i ogiery z depot, jako 5 letnie, a nawet starsze. Na miłej pogadance czas prędko upłynął i ani się spostrzegłem jak druga w nocy nadeszła. Umawiamy się na 8 rano i idziemy spać.

Rano miły widok: czwórka klaczy białych Shagii, a w drugim powozie para przepięknych klaczy czystej krwi. Jedziemy do matek. Dzień śliczny, słońce przyświeca, konie parska i rażno idą, a wesoly „koczis” strzela z bata, jak niedawno jeszcze u nas Wojtek lub Bartek, gdy czwórką w krakowskich chomontach pod ganek dworu podjeżdżał. Zajeżdżamy na folwark gdzie w stajniach same klacze stadne się mieszczą. Stajnie jasne, obszerne, powietrza dużo. Zaczynamy oglądać: najpierw w stajni, później wyprowadzają po kolei pojedynczo klacze. Najpiękniejsza ze wszystkich jest czystej krwi stara gniada klacz 20 Gazal 8.

20 GAZAL 8	Gazal 1898	Gazlan I	Gazlan	Gazlan or. ar.
				Groczana
			66 Iussuf	Iussuf
				62 Hammad
		22 O-Bajan	O-Bajan	O-Bajan or. ar.
				Menaghic or. ar.
			30 Bagdady	Bagdady or. ar.
				Nedjime
	84 Schechan-Schamar 1904	Schechan-Schamar	Kohajlan-Adjuze or. ar.	
			Schecha-Gechet el Adjuz or. ar.	
		5 Gazlan I	Gazlan I	Gazlan
				66 Iussuf
			4 O-Bajan	O-Bajan
				81 Kohaila

Po niej już wszystkie czystej krwi siwe:

- 1) Mersuch I po Mersuch I z klaczy 84 Sche-čan—Schamar ur. 17 kwietnia 1918 r.
- 2) Mersuch I—6 po Mersuch I z kl. 3 Siglavy— Bagdady ur. 14 marca 1924 r.
- 3) Siglavy—Bagdady po Siglavy—Bagdady or. ar. z kl. 42 Hamdani Semie ur. 31 czerwca 1915 r.
- 4) Koheilan IV po Koheilan IV z kl. 1 Hadban ur. 30 kwietnia 1920 r.
- 5) Koheilan IV po Koheilan IV z kl. 21 Hamdani Semri ur. 21 stycznia 1922 r.
- 6) Koheilan IV po Koheilan IV z kl. 216 Semrie oryginalnej arabce po Koheilan z kl. Em Argub ur. 11 marca 1912 r.
- 7) Siglavy Bagdady I Siglavy Bagdady z kl. 38 Kohailan Raschid ur. 11 lutego 1922 r.
- 8) Koheilan IV -2po Koheilan IV z kl. 17 Mar-such I ur. 31 grudnia 1923 r.
- 9) Gazal po Gazal z kl. 8 Dzsingiskhan ur. 9 marca 1909 r
- 12) Siglavy Bagdady po Siglavy Bagdady 1 z kl. 10 Gazal 4 ur. 24 marca 1919 r.
- 15) Koheilan IV po Koheilan IV z kl. 10 Gazal ur. 12 lutego 1921 r.
- 16) Kismet po Kismet or. ar z kl. 4 HadbanI ur. 20 marca 1916 r.
- 17) Mersuch I po Mersuch 1 z kl. 5 Gazal ur. 7 czerwca 1916 r.
- 19) Mersuch I po Mersuch 1 z kl. 20 Gazal ur. 21 stycznia 1916 r

- 20) Gazal po Gazal z kl. 84 Schechan--Schamar ur. 11 lutego 1913 r.  
 21) Mersuchlpo Mersuch I z kl. 117 Hadban I ur. 27 kwietnia 1921 r.  
 23) Koheilan IV po Koheilan IV z kl. 21 Ham-dani Semri ur. 19 marca 1913 r.  
 24) Koheilan IV po Koheilan IV z kl. 38 Koha-ilan Raschid ur. 13 lutego 1917 r.

114) Gazal po Gazal z kl. 54 Hadban ur. 7 lutego 1914 r.

Dla uzupełnienia podaję jeszcze rodowód dawnego pepiniera, po którym jest stosunkowo najwięcej klaczy.

KOHEILAN IV			
124 O-Bajan		Koheilan II	
145 Gazlan	O-Bajan or. ar.	91 Iussuf po Iussuf or. ar.	Koheilan-Adjure or. ar.

Po bardzo szczegółowym obejrzeniu klaczy czystej krwi, przeszliśmy do drugiego i najliczniejszego oddziału Shagii. Pomiędzy nimi są niektóre klacze tak piękne i szlachetne, że największy znawca nie potrafiłby ich odróżnić od czystej krwi. Prawda, że dużo z nich ma ojca albo matkę czystej krwi arabskiej, co jest konieczne, by uniknąć za bliskiego pokrewieństwa i degeneracji. W ostatniej grupie klaczy lipicańskich są prawie wszystkie matki poprawne, głębokie i dobre w ruchu.

Z tego folwarku przejechaliśmy na drugi, gdzie są umieszczone same dwuletnie klacze. Z tych jedna ciemno szpakowata Koheilan jest tak piękna, że mogłaby Juliuszowi Kossakowi pozować do portretu, a przytem jaka sucha i jak się rusza — trudni) opisać. Druga kasztanka Mersuch I z kl. Siglavy Bagdady prawdopodobnie będzie niezła, lecz szpeci ją szeroka łysina i pończochy aż po stawy skokowe i biała plama pod brzuchem—przeznaczona na na sprzedaż. Przychówek po Shagiach duże daje nadzieje, a jedna klacz angloarabka skarogniada pięknoscią się wyróżnia, są jeszcze zupełnie dobre dwie gniade angloarabki, ale już nie tak piękne jak poprzednie. Lipicanerki liczne obejrzałem zupełnie powierzchownie.

Na następnym folwarku umieszczono 2-letnie ogier-ki. Pierwsze wrażenie ogierki robią gorsze niż klacze, jeden Mersuch zupełnie przeciętny, a dwa po Memirze, zdaje się, nawet do depot się nie nadadzą. Dalej jednak coraz lepiej, kilka zupełnie dobrych i pięknych Shagii. a jeden to już wyjątkowo dobry, prawidłowy, ładny i rozrośnięty, dziś już ma 20 cm. pod kolanem. Stawkę uzupełniają lipicanery.

Wracamy na obiad, a po obiedzie oglądam jeszcze roczniaki i sysaki. Roczniki dobrze wyrośnięte i widać, że dużo ruszane. Sysaki doskonale utrzymane. Trzeba się spieszyć, bo noc zapada, wracamy do centrali, przebieram się na gwałt, bo pułkownik zaprosił mnie na herbatę. Podczas herbatki obrabowuję po prostu pułkownika z fotografii i dzięki jego uprzejmości mogę nimi urozmaicić „wrażenia z Węgier”.

Pułkownik po herbatce dostaje urlop od bardzo miłej i gościnnej pani Pułkownikowej i idziemy do klubu, by się podzielić świeżo przeżytemu wrażeniami.

Kwintesencja tego dość smutna. W stadzie tern czystej krwi, prowadzonem z wielkim zamiłowaniem i znawstwem, potrzeba dobrego ogiera jest bardzo nagląca, a w przestrzeń rzucone pytanie, skąd go wziąć, pozostaje na razie bez odpowiedzi.

Stado dusi się już w trzech tylko grupach: Mersuch, Koheilan i Siglavy. Dalsze kombinacje między temi gruparni są już prawie że niemożliwe.

Toteż gdy rano z żalem żegnałem gościnnego komendanta, szczerze mu życzyłem, by Babolna wzbogaciła Sig w najkrótszym czasie importowanym ogierem, który mógłby godnie przejąć rolę swoich



poprzedników, a przez wprowadzenie nowych prądów czystej krwi przyczynił się do odświeżenia stada.

Mojem zdaniem Polska powinna nawiązać bliższe stosunki ze Stadem w Babolnie, by w przyszłości, uzupełniając się wzajemnie, uniknąć niebezpieczeństwa przesylenia hodowli jednostronnymi prądami krwi, co w skutkach dla obu stron byłoby nadzwyczajnie korzystne. Pułkownik Hamoroszky ogromnie się zainteresował wyścigami arabskich i obiecał przyjechać na jesienne wyścigi do Lwowa. Po wyścigach ma zamiar zwiedzić stado państwowe i o ile możliwości prywatne.

Z Babolny powróciłem do Pesztu, gdzie odpocząwszy dzień, pojechałem do Mosóhegyesz.

Mosóhegyesz to prostokąt na czarnoziemnej równinie, obejmujący trzydzieści tysięcy morgów ziemi.

Gospodarstwo, bardzo intensywne, posiada silnie rozwinięty przemysł rolniczy, hodowla stoi również wysoko. Stada sementalerów ogromnych, dalej szarego bydła długorogiego, niezliczone ilości owiec, kudłatych świń, małe stadko czarnych bawołów, a nawet własnego chowu muły pracują po folwarkach.

Kierownikiem stada w Mosóhegyesz jest pułkownik Hajny, dawny znajomy z Babolny, który opowiadał mi wrażenia z pobytu we Francji i Anglii, gdzie w tym roku jeździł z panami Plosem i Szczytowskim, szukając odpowiedniego ogiera czystej krwi dla stada w Babolnie, widział jednego bardzo dobrego importowanego dla stada w Pompadour, ale tego nabyć nie mógł, z tych, które można było kupić, żaden się nie nadawał. Rano zaczynamy od ogierów, umieszczonych w centrali. Ogierzy zrobiły na mnie wrażenie dużo lepsze, niż te, które widziałem przed 4 latami. Najbardziej zainteresował mnie świeżo importowany z Austrii ze stada Wieselburg 8-letni kasztanowaty Gidran, bardzo zrównoważony, o fenomenalnych wymiarach i doskonały w ruchach. Sądząc z wyglądu, powinien on wpłynąć na odrodzenie szczepu Gidranów, który zdaje się być obecnie w zaniku. Dalej Shanon, stary bardzo piękny i szlachetny gniady ogier, przeniesiony w tym roku z Kisber, gdzie widziałem po nim kilkanaście żrebaków i starszych, mniejszych wprawdzie od rówieśników, ale zdaje mi się najładniejszych, a może i najlepszych. Po nim Nordstar-Shanon, skarogniady, nadzwyczaj prawidłowy, o dobrych wymiarach. Furioso, prawie kary, silnego kalibru typowy koń myśliwski pod ciężką wagę, rusza się lekko i prawidłowo.

W końcu kasztanowaty Gidran I z pończochami i szeroką łysiną, w typie konia pół krwi, ładny górą, na nienadzwyczajnych nogach, najmniej mi się podobał. Po tern kilka głębokich i dużych noniusów, typowych koni artyleryjskich, które pomimo kalibru ruszają się doskonale. Mam wrażenie, że noniusy z każdej próby, współzawodnicząc z norfolkbretonami, wyszłyby zwycięsko.

Po ogierach przechodzimy do stajen, w których umieszczone są klacze trzyletnie, używane pod wierzch i w zaprzęgu przed wcieleniem do stada. Oglądam wszystkie, przechodząc korytarzem, gdyż brak czasu na to, by każdą zobaczyć na wyprowadzeniu. Proszę potem pułkownika, by był łaskaw kilka najlepszych pokazać na dworze.

Wprost w zachwyty wprowadziła mnie 3-letnia gniada klacz bez odmian, Nordstar Furioso. Tak pięknego konia myśliwskiego nie często się widzi, wspaniały zad, krzyż idealny, łopatka długa, głębokość wprost fenomenalna, noga krótka, piszczel jak u hucuła, a przytem szlachetna długa szyja i sucha głowa, tak szlachetna jak u volbluta. Całość robi na mnie wrażenie doskonałego konkursowego konia, przy idealnym temperamentem, którym wszystkie prawie bez wyjątku nordstary się odznaczają. Gdy się napatrzyłem do syta, poprosiłem o pokazanie jej w ruchu, jeszcze bardziej musi się podobać, po prostu ideał, o jakim dobry i zamiłowany sportsman śm nieraz może. Wielki poszukiwacz błędów może zarzuciłby jej trochę cofnięte przednie nogi, tak jednak minimalnie, że przy przepięknej całości nie można nawet na to zwracać uwagi. Zatrzymana, staje od razu silnie na wszystkich czterech nogach, masztalierz nie potrzebuje sobie trudu zadawać z ustawianiem. Po niej widziałem jeszcze dwie bardzo dobre i piękne kasztanowate klacze gidran, ale po tamtej już nie mogły zrobić wielkiego wrażenia, obie w typie pięknego konia pół krwi, dawnego gidrana me przypominają. Po nich pokazano mi kilka karych

i skarogniadych noniusek, jedna tak dobra w ruchu, że nawet mogłaby służyć jako koń wierzchowy pod ciężką wagę.



W zaprzęgu 6 klaczy rasy "NIONIUS". Stado Mezöhegyes.

Kilka małych noniusek (małe to znaczy 160 cm. miary laskowej) doskonałych. Gdy oglądałem klacze, czas już był na obiad, po którym pod kasyno podjechały dwie czwórki. W pierwszym powozie szły cztery okazałe kasztanowate klacze gidran, w następnym cztery karę noniuski. Vsiadam z pułkownikiem do pierwszego. Mesohe-gyesz rozległe, folwarki oddalone o kilka kilometrów, a klacze idą ciągle równo tempem doskonałego kłusa. Najpierw dojeżdżamy do odrębnych matek, tutaj jednak wrażenie mam zupełnie chaotyczne. Zebrano bowiem w stajniach klacze wszystkich typów, jakie Mosöhegyesz posiada, ogółem jednak wrażenie podobne, jak w Kisoer, stare doskonałe, młodsze gorsze i znów zupełnie młode dużo lepsze. — Od matek jedziemy do odłączonych w tym roku źrebaków, wyglądają jak dobrze wyrosnięte roczniaki, tu znów wszystko razem pomieszane, trudno się zorientować, a przy tem tak łaskawe, że otaczają zaraz przybyłych ciasnym kołem. Pokazano mi tu niebywały dotychczas wypadek w Mesöhegyesz, mianowicie nuniusa ciemno kasztanowatej maści z jasną grzywą i ogonem. Z powodu zapadającej nocy wracamy do centrali. Na herbatce u gościnnego pułkownika zdobywam kilka fotografii i obietnicę dwu rodowodów dokładnych Gidrana i Furioso. Potem kolacja w klubie i termin ustalony z powodu mgły na 8.30 rano dnia następnego. Rano tą samą czwórką jedziemy znów na inny folwark, gdzie są wszystkie roczniaki ogierki. Roczniaki ogromne i pomimo dużego wzrostu suche, dwa noniusek zwracają moją uwagę szlachetnością i mniejszym wzrostem, dowiaduję się, że to Noniusek-araby. Próba hodowlana ciekawa i zdaje mi się, że pomyślnym będzie uwieńczona skutkiem. Następnie przyjeżdżamy na inny folwark, gdzie znów są same klaczki. Właśnie gdy wjeżdżamy, są na torze i kłusują poganiane przez dwu czukosów. Przyjemny widok, trzeba przyznać, że wszystkie mają swobodny ruch i pomimo dużego kalibru są dość szlachetnie, tylko u noniusek rażą trochę ciężkie głowy. Na dokładne oglądanie nie ma czasu, gdyż chciałbym go mieć więcej dla dwulatków.

Najpierw dojeżdżamy do klaczy i ze zdziwieniem widzę, że wzrostem i kalibrem prawie się nie różnią od roczniaków i są na ogół gorsze, to samo wrażenie robią dwulatki ogiery. Dowiaduję się, że roczniaki już dostawało większą porcję owsa, gdyż w zeszłym roku racje zostały zwiększone. Ugierki zastaliśmy w stajni, więc dokładnie je oglądałem, ale nic wybitnego nie znalazłem, w stawce roczniaków, zdaje się, dużo więcej wybitnych koni wyrosnie.

Wracamy, po drodze zbieram dane o stadzie. Obecnie w Mesohegyesz jest z górą 700 koni, licząc ogiery stadne, matki i młodzię. Małych noniusów już bardzo mało, a to z tego powodu, że większe są przez hodowców włościan bardziej poszukiwane. Przed przewrotem stado liczyło 1500 do 1600 sztuk. Rumuni uprowadzili przeszło 1200 koni i te prawdopodobnie tam się zmarnowały. Z uratowanych resztek dźwiga się powoli cała hodowla. Najtrudniej idzie z gidranami, bo tych najmniej zostało. Na tern skończyłem i serdecznie żegnany przez kierownika odje chałę, m, by rozpocząć wędrówkę po stadach ogierów. Przypuszczając, że może kogoś z hodowców zainteresuje budowa rodowodu konia pół krwi, podaję jeden Gidrana i jeden Furioso-Nordstar.

Reasumując wrażenia ze wszystkich stad razem, porobiłem następujące spostrzeżenia. We wszystkich stadach daje się odczuwać brak dobrych i stałych pastwisk, gospodarstwo bowiem prowadzone jest w innym zarządzie, a stado ma tylko budynki i okólniki, a pastwiska przydzielone są po przez dwa lata koszonych lucernach, gdzie lucernę sieją z wysoko rosnącymi trawami. Na takim polu, gdy z wiosną wyjdą konie, prędko ginie lucerna, a pozostałe trawy jako pasza są nie wielkiej wartości.

Ze wszystkich stad pozostało miłe wrażenie gustownych i bardzo praktycznie wzniesionych budowli, wszędzie dużo miejsca i światła, ładne i czyste mieszkania dla służby. W każdym stadzie w centrali hotel dla przyjezdnych, klub i bardzo porządne mieszkania dla urzędników. Wszędzie pedantyczna czystość. Po powrocie z Mesóhegyesz wybrałem się do stada ogierów w Komaron. Są tam przeważnie duże noniusy, cięższe furiosy, orjentalnych bardzo mało, konie utrzymane doskonale. Jeden hreczkowaty 20 letni orjentalny - kapitalny. Następnym etapem było Szekes fehervar, kierownikiem tego stada, jest pułk. rez. p. Posztoczki, Pal. (Posłocki) pochodzi z rodziny polskiej powstańczej, która podczas walk o niepodległość znalazła schronienie na gościnnej ziemi węgierskiej. Pułkownik był bardzo strapiony, gdyż właśnie w jego pieczy powierzonym stadzie Min. Rol. przeprowadziło próbę oszczędnościowego żywienia koni kuchami z orzecha ziemnego. Rację owsa zmniejszono z 5-ciu na 2 kg. a zamiast tego dano odpowiednią ilość kuchów, skutek ten, że konie zupełnie spadły z ciała, zflakowaciały, a starsze wyglądają tak, jakby im się już niedużo należało. Prowadzone nie chcą kłusować i w stępie ślaniają się na nogach. Najlepiej jeszcze tę próbę wytrzymały ogiery orjentalne, których jest kilka; właśnie tego dnia, jak byłem, otrzymał kierownik zawiadomienie o zniesieniu tego żywienia; gdyśmy my przeszli do drugiego oddziału, który tych specyfików nie jadł, zobaczyłem doskonale wyglądające konie. Pokazano mi tu ulubieńca całego depot czystej krwi kasztanowatego ogiera, ładnego, dość dużego, ale mało typowego, kilka bardzo dobrych furiosów i noniusów.

Największe stado ogierów jest w Debreczynie, liczy około 200 koni, wszystkich na dworze widzieć nie mogłem, ale pokazano mi te, które mnie zainteresowały, a więc dwa stare Gidrany, jeden 20 letni, drugi 24 letni, złote kasztany o doskonałych wymiarach, przyziemne i dziś jeszcze ruszające się tak, jakby po 6 lat miały. Po nich małego 20 letniego noniusa karego, patrząc na tego konia, pomyślałem, czy uda się teraz stadu w Mesohegyesz wychować jeszcze takiego. Jest to po prostu ideał nie powiększony nasz hucul. Nogi czyste, suche, w ruchu doskonały, proporcjonalna szyja i sucha lekko garbonosa głowa. Jeden również już stary, ogromny, ciemno-gniady fuirioso robi przy wyprowadzeniu wrażenie bardzo silnego i rozrośniętego konia pełnej krwi. Z Debreczyna pojechałem do Nagy Kórós, stado to leży niedaleko Keczkemetu w okręgu lżejszej ziemi, miejscami piaszczystej. Znajduje się w najgorszych warunkach, gdyż pomieszczone jest w wydzierżawionych od miasta koszarach, a pomimo to konie wyglądają doskonale i wszystkie w jednakowej kondycji, znać na nich troskliwe oko zamiłowanego kierownika. Tutaj są umieszczone ogiery lżejsze, przeważnie pół krwi, część zaś orjentalnych. Jeden 16 letni gniady O'Bajan. już lekko przegięty, ale doskonały, na krótkich nogach, ruszający się swobodnie, niema wśród młodych godnego siebie następcy.

Po nim typowy siedmiogrodzki kary anglo-arab, przy doskonałej budowie, głębokości i silnie zarysowanym kłębie, wyniosła szyja i sucha głowa, również 16 letni; były to przed wojną niezdarne konie i bardzo poszukiwane, jako piękne i szybkie jukiery. Te dwa konie najbardziej utkwiły mi w pamięci, pomimo że widziałem tam jeszcze kilkanaście doskonałych anglo-arabów i furiosów o wybitnym typie konia wierzchowego.

1919 IV.10     174 – 186 – 20 1/2 cm.   1919 IV.10     174 – 186 – 20 1/2 cm.   1919 IV.10	GIDRAN XL 1903	Gidran XL 1886	Gidran XXXVI 1875	Gidran XXXI 1861	Gidran XXVIII 1857	Gidran XXIV 1851			
				268	Gidran XVI 1854	152	Gidran XV 1852		
			13 Amati 1868	Amati		295		Koreisehan 1861	
				33 Chief Iustice II	Chief Iustice II 1867		Chief Iustice		
					78		Gidran XVI 1851		
		46 Kengyel Gidran 1892	Kengyel	Bajnok		Carnival			
				Lady Florence		Gipsy Gyrl			
			64 Gidran XXXIV 1877	Gidran XXXIV 1870		Newminster			
				29 Amaty 1871		Lady Melbourne			
				Gidran XXXI 1861		Gidran XXXI 1861			
	GIDRAN XLVIII 1902	95 Algy Gidran 1896	Algy	Verneuil	Mortemer	Gidran XXXI 1861			
				Little Iemina	Regalia		68		
			27 Gidran XXXIV 1882	Gidran XXXIV 1870		King Tom		Gidran XXXI 1861	
				8 Amati I 1873		Garnisch		68	
				292		Gidran XXVIII 1867		O-Bojan III 1854	
		Gidran XLII 1881	236 Exact Gidran 1858	Exact		Saunterer		Gidran XXIV 1851	
				391 Gidran XXIV 1858		Catastrophe		232	
			Gidran XXXIII 1868	283 Gidran XVI 1858		Gidran XXIV 1851		297	
				Gidran XVI 1842		Gidran XXIV 1851		297	
				297 Gidran XIII 1815		Gidran XXIV 1851		232	
23 GIDRAN XL 1903	46 Kengyel Gidran 1892	Kengyel	Gidran XXXIV 1870		Gidran XXXI 1861		68		
			29 Amaty 1871		Amati		268		
			Gidran XVI 1854		Gidran XVI 1854		268		
			Gidran XVI 1854		Gidran XVI 1854		268		
			Gidran XVI 1854		Gidran XVI 1854		268		

W Jaszbereny konie mniej więcej w tym samym typie, co w Nagy Korós, pomieszczone w ładnych stajniach, zabudowanych w czworobok z ładnymi w środku okólnikami, ogólnie jednak nie zrobiły tak dodatniego wrażenia, jak w Nagy-Kórós. Stąd pojechałem do Nagykanisza. Część drogi biegnie nad brzegiem jeziora Bałatom (Platensee) widok piękny na całe jezioro, którego przeciwny brzeg stanowią niewielkie, ale bardzo malownicze góry, nad jeziorem rozsiane liczne, miłe robiące wrażenie letniska. W Nagy-Kanisza znów przeważają konie ciężkiego typu, pomimo tego pokazano mi doskonałego 13 1.

Shagię i 11 letniego o doskonałych wymiarach bardzo pięknego białego Kohejlana, czystej krwi z klaczy Hamdani Semri; z ciekawości zmierzyłem go: 154 cm. miary laskowej, 182 obwodu, silne 19 pod kolanem; mało tak typowych arabów widziałem, cóż kiedy biedak, przebywszy podczas przewrotu ciężkie chwile u chłopca i jeszcze jakieś wojskowe obowiązki, doczekał się obustronnych szpatów i podobno ma być wybrakowany. Odważny hodowca mógłby jednak takiego osobnika wypróbować, bo gdyby tak chciał dziedziczyć piękność i kaliber, a skłonność do szpata nie, to sądząc z wyglądu, powinien by dać doskonałe konie.

ur. 2 marca 1923   FURIOSO XXXVIII   175 – 192 – 22 cm.	Furioso XXVIII 1902	Furioso XXVI 1888	Furioso XXI 1881	Furioso XIX 1871	Furioso V 1853	
				70 Polmoodie	614 Abugness IV	
			170 North Star III 1880	North Star III 1872	Polmoodie	
				140 Furioso XI	Flóra kl. irlandzka	
			North Star VI 1877	North Star III 1872	North Star I 1856	
				102 Furioso IX	101 Deutscher Michl	
		202 North Star VI 1894	126 Furioso XXII 1889	Furioso XI 1866		
			160 Vihar 1881	604 Furioso I		
		252 North Star XII 1914	North Star XII 1902	North Star V 1889	North Star III 1872	North Star I 1856
					165 Furioso XII 1880	101 Deutscher Michl
				231 Furioso XXIII 1896	Furioso XXII 1879	Furioso IX 1855
					195 Furioso XXI 1888	124 Amati
	247 Furioso XXVII 1907			Furioso XXVII 1901	Furioso XXII 1879	Furioso XII 1868
					191 North Star IV 1886	107 North Star II
	193 Urabátyám 1893		Furioso XXIII 1886	160 Vihar 1881	Vihar	
				133 North Star I 1875	141 North Star I	
	174 Furioso I		191 North Star IV 1886	North Star IV 1877	North Star III 1872	
				153 Vihar	102 Deutscher Michl	
	160 Vihar 1881		191 North Star IV 1886	165 Furioso XII 1880	Furioso XII 1868	
				153 Vihar	181 Wilsford	
	106 North Star III	191 North Star IV 1886	Furioso XXIII 1886	Furioso XXII 1879		
			195 Furioso XXI 1888	105 North Star III		
	105 North Star III	191 North Star IV 1886	Furioso XXIII 1886	Furioso XXI 1881		
			195 Furioso XXI 1888	160 Vihar		
160 Vihar 1881	191 North Star IV 1886	Furioso XXIII 1886	Furioso XXII 1879			
		191 North Star IV 1886	106 North Star III			
106 North Star III	191 North Star IV 1886	191 North Star IV 1886	North Star IV 1877			
		153 Vihar	153 Vihar			
153 Vihar	191 North Star IV 1886	Urabátyám	Gunnersbury			
		133 North Star I 1875	Bájos			
106 North Star III	191 North Star IV 1886	Urabátyám	North Star I 1856			
		133 North Star I 1875	174 Furioso I			

Na tern skończyłem objazdy, podam jeszcze w krótkości, co przeszły stada ogierów od przewrotu. Przed 6-ciu mniej więcej latami wyszło rozporządzenie w celach oszczędnościowych, by wszystkie ogiery porozdawać w rodzaj bezpłatnych dzierżaw w zamian za utrzymanie. W stadach pozostawiono tylko po kilka, a najwyżej kilkanaście koni. Skutek był taki, że prawie połowa koni się zmarnowała, a co starsze

padły. Groziło to zupełną zagładą ogierów. Przed dwoma latami zmieniono to rozporządzenie i odebrano konie chore, wycieńczone tak, że dużo musiano wybrakować. Słyszając te opowiadania, o których prawdziwości miałem sposobność przekonać się przed 4 latami, pomyślałem: jakie to szczęście dla naszej hodowli, że nie usłuchano głosów, które to samo radziły, a dla nas było to bardziej niebezpieczne, gdyż nie rozporządzaliśmy taką ilością ogierów w stosunku do obszaru, jak Węgry. We wszystkich stadach daje się odczuwać brak młodych ogierów orientalnych, jak również dobrych gidranów dawnego typu. Hodowla obecnie na Węgrzech również ciężko przechodzi chwile. Manja wprowadzania zimnej krwi wprawdzie wygasa, ale w okręgach, gdzie posługiwano się zimnokrwistymi ogierami, rzecz przedstawia się opłakanie. Widzi się końskie karykatury wlokące się w wysoko kołowych węgierskich wozach, jak smutne memento. Przeważnie posługiwano się belgami, których potomstwo nie mogło się przystosować do surowego wychowu i warunków tutejszych i stworzyło konglomerat bezwartościowy.

Drugi objaw jest może niebezpieczniejszy, to zwijanie stad prywatnych i zmniejszanie się hodowli włościańskiej z powodu utrudnionego zbytu, przez niskie ceny konia remontowego w kraju i wprowadzenie podatku obrotowego, wywozowego, przez co eksport koni zmniejszył się tak znacznie, że w porównaniu do czasu z przed kilku laty prawie nie istnieje.

W Budapeszcie oglądałem stajnię poloponey`ów, około 30 sztuk, stajnia ta stoi pod osobistym kierownictwem księcia Mecklemburg Schwerin, zapalonego miłośnika gry w polo i znawcę koni specjalnie tego typu. Zarząd Stadnin Państwowych popiera jego usiłowania i chce na szerszą skalę zorganizować wywóz poloponey`ów za granicę. Pierwsze próby dały, mojem zdaniem, doskonałe rezultaty. W tym roku bowiem sprzedano kilkanaście ujeżdżonych koni w cenie po 200 do 600 Ł za sztukę. Na przyszły rok ma stanąć w stajni około 100 koni. Te, które widziałem, wydały mi się bardzo dobre, wszystkie urodzone na Węgrzech, przeważnie konie pół krwi, kilka bardzo ładnych anglo-arabów. Mając obecnie świeżo w pamięci całą prawie węgierską hodowlę, dwie mi ciągle myśli powracają, a mianowicie, czy nie lepiej by było spróbować raz kupić dla naszych jeźdźców konkursowych, zamiast w Anglii, lub gdzie indziej, stawkę koni na Węgrzech, byłyby na pewno tańsze, a pomimo to przypuszczam, że lepsze, a właśnie teraz jest chwila odpowiednia z powodu zmniejszenia się eksportu. Wybitnie dobre konie można kupić, bardzo grymasząc, po kilkaset dolarów.

A druga myśl to zrobienie próby na ciężkich i żyznych ziemiach z noniusami, które, według mego przekonania, powinnyby dać w odpowiednich warunkach doskonałego konia artyleryjskiego; do tego eksperymentu należałoby wybrać ogiery z typu małych noniusów.

Na tem kończę moje notatki i miłe wspomnienia z kilkutygodniowego pobytu na Węgrzech, kraju tem bardziej bliskiego polskiemu sercu, że dziś prawie tak ciężko przechodzi chwile, jak te, które myśmy w niedalekiej jeszcze przeszłości przetrwać musieli.